

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, bez odnośzenia do domów: rocznie 4 rb., półrocznie 2 rb., kwartalnie 1 rb., miesięcznie 35 kop., tygodniowo 10 kop. Za odnośnienie do domów dopłaca się w Redakcji 5 kop. miesięcznie

Z przesyłką pocztową: rocznie 4 rb. 80 kop., półrocznie 2 rb. 40 k., kwartalnie 1 rb. 20 k., miesięcznie 40 k., tygodniowo 15 kop.

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 9 do 2 rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 12 do 1 po poł.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 50.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 k., na 3-ej stronie 15 k., na 4 stronie 8 kop. Małe ogłoszenia za wyraz 2 kop.

Nekrologi za wiersz 15 k. Rękopisy nie zwracają się.

Skrzynka pocztowa № 62.

Telefon redakcji № 105, drukarni № 112.

Cena № „Kurjera“ w Lublinie i na stacjach kolejowych—4 grosze.

Przypominając Szanownym Czytelnikom naszym, że czas odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty lub zawiadomienie nas o chęci prenumerowania „Kurjera“ w celu unormowania nakładu naszego wydawnictwa.

Administracja „Kurjera“.

Kalendarzyk „Światła”.

Sobota: W sali Towarzystwa Hygienicznego (gmach po-dominikański) o godzinie 7-ej wieczorem drugi serji historycznej wykład prof. W. Belczyka „Historja starożytnego Egiptu”, objaśniony obrazami niknącymi. Wejście kop. 3 i 10.

Rewelacje prawicy.

Komitet centralny konfederacji narodowej ogłosił manifest wyborczy, nawołujący wszystkie zbłąkane narodowe i nienarodowe jednostki do legitymowania się w narodowo-demokratycznej heroldji.

Manifest ten, jak zwykle wszystkie odezwy endeckie, kryjące w swej głębi coś utajonego, bez zapowiedzi obietnicy objawienia,—jest pełen frazesów tyle razy już odtłaczanych na szpaltach endeckich, grą na instynktach mas, targaniem wspólnego dla wszystkich uczucia—hasła Ojczyzny. Hasło spełnionego przez koncentrację obowiązku, usprawiedliwiają zebrane dla kraju plony. Odezwa nosi cechę mozolnego wypracowania, usiłowania powiedzenia wiele i mało zarazem.

„Myśl zjednoczenia sił społecznych w imię wspólnej pracy dla dobra kraju i w celu zwalczania niebezpieczeństw, zagrażających przyszłości Ojczyzny, ogarnęła w ostatnich czasach z tak nieprzepartą siłą szerokie warstwy naszego ogółu, że zmieniła się wreszcie w przeważną wolę Narodu...” To wstęp odezwy!

A niebezpieczeństwo zagrażające przyszłości Ojczyzny,—to zapewne pocisk rzucony w stronę obozu przeciwników domowych, a nie w kierunku rządu, którego spokój—endecja umiała uszanować w czasie ubiegłej kampanji. Natomiast czytamy ogłędne podkreślanie *przeważnej* woli narodu. Po wyborach majowych Endecja głosiła się być wolą całego narodu.

„W głębokim poczuciu tego, co nam przekazał trud dziejów, ofiarna i znojna praca pokoleń, tradycje wolności, tolerancji wobec wyznań i przekonań, oraz uczciwe uznanie równych praw każdego obywatela.... pójda oni do Izby państwowej walczyć pośród różnych i różnolitych dążeń i poglądów o autonomję kraju naszego. To jest główny i przeważny cel naszego działania i pracy w przyszłej Izbie państwowej—cel, dla osiągnięcia którego musimy skupić wszystkie nasze siły, stanąć *solidarnością narodową* i z niej wyrosnąć

solidarnością naszych przedstawicieli w kole polskim”.

Co przekazał nam trud dziejów, ofiarna praca pokoleń, jak pojmovać tradycję wolności, tolerancji przekonań i wyznań, oraz co znaczy *uczciwe* uznanie równych praw, jakie to są hasła polityczne i społeczne, mające służyć za podwalinę odbudowanego gmachu demokratycznej Ojczyzny—o tem odezwa powołująca do wspólnej akcji, bynajmniej, nie poucza swych wyborców. Domyślny demokratą narodowy—dośpiewa ieh^{je} sobie w duszy sam. A zresztą—wierzysz, a będziesz zbawiony i zasiądziesz po prawicy.

I bodaj—czy nie tę—jedyną tylko odpowiedź wyczytać może wodezwie wyborca powołany do wypełnienia obowiązku obywatelskiego. Głównego celu—autonomji—nie wypełnia w odezwie żadna treść. Jeżeli wydana przez b. posła J. Steckiego—broшура „W sprawie autonomji Królestwa polskiego”, zasadniczo może być uważana za myśl partji, to spostrzegamy dosyć znamieny zwrot na drogę polityki realnej.

O ile w walce o autonomję kraju niezbędnym warunkiem jest solidarność narodowa, o tyle wyrosła z niej solidarność koła—kunsztownym—tylko majstersztykiem warsztatów endeckich—ale nietrwiałym.

Pomijamy tajemnicze wrzenie w klubie narodowym, które wywołała broшура o autonomji—a zaznaczamy—lekki już protest jednego ze sprzymierzeńców—polskiej partji postępowej.

Brak zaufania nie zcemetnuje trójprzymierza.

Solidarność koła Polskiego—jest owem: być albo nie być—polityki endeckiej, i nie dziwimy się bynajmniej, że przeszczepiona z gruntu stańczykowskiego, była i jest przedmiotem szczególnych zabiegów, i zajmuje dominujące miejsce—nawet przed postulatem autonomji..

„Nie mierzmy ludzi stronniczą ich przynależnością, ale patrząc głębiej, bierzmy rzeczywiste wartości w społeczeństwie”.

Jeżeli to nie czczy frazes koncentracyjny, — to ważne słowa;—i bodaj czy nie zbyt wielkie zobowiązanie wygłasza Endecja, jeżeli zechce istotnie spojrzeć głębiej i wziąć na uwagę te rzeczywistości—które się mieszczą w rewelacjach b. posła Chrystowskiego.

Sukcesy byłego przedstawicielstwa były tem piętnem, które odtwarzać na nowo nie wolno!

Po wydaniu manifestu pisma koncentracyjne nawołują narodowe kadry do wyteżenia wszystkich sił, ażeby zwycięstwo było niezawodnem i decydującem.

„Gazeta Polska” zapewnia, że o ostatecznym wyniku nie wątpi;—zaleca jednak nie lekceważyć niebezpieczeństwa, chociaż nie wydają się—i nie są istotnie na ogół groźnemi.

Warszawa i Łódź—to dwa upiory, — tu należy mieć się na baczności.

Uruchmione armje endeckie—organy prawicy—snują *przed* oczyma swych czytelników coraz czarniejsze obrazy rozpasanej i tak nienarodowej lewicy; po za organami poważnymi—stają do konkursu organiki prowincjonalne, które niejednokrotnie, w zapale patryjotycznym, przetwarzają swe łamy na arenę cyrkową, — autora — na walecznego bohatera zapasów i bodaj czy nie lepiej

byłoby dać mu kobzę do ręki, zamiast pióra, i lwia skórę zamiast togi publicysty.

W takiej sytuacji zbyt często znajduje się „Ziemia Lubelska”. Żadnych wrażeń cyrkowyci może zadowolić № 9 tego wydawnictwa. O jednym tylko zapomniał autor, że mimikryzm polityczny jest właściwością jego partji, — i należałoby orjentować się trochę więcej, ażeby nie pluć bezwiednie do własnej studni.

Lelen.

Lokaut Łódzki.

Niżej podajemy w skróceniu warunki, postawione robotnikom przez fabrykę „J. K. Poznańskiego”.

1) Fabryka wydali 89 robotników według własnego wyboru.

2) Robotnicy wybiorą delegację, która przeprosi znieważonego inż. Stefensona.

3) Robotnicy zobowiążą się piśmiennie pracować na warunkach, podanych przez fabrykę.

4) Robotnicy zobowiążą się piśmiennie, że nie będą wymagali dwutygodniowej zapłaty w razie zamknięcia fabryki.

N. B. Dopóki 6,800 robotników nie zgodzi się na postawione warunki, kilkanaście tysięcy ludzkich istot ma przymierać głodem i... mordować się wzajemnie.

Robi pan Stołypin „porządek” w państwie robią go i łódzcy fabrykańci w kraju.

Czy nie dałoby się wymyśleć jakiego prostszego sposobu?!

Naszemu zdaniem, polskie sprawy mogą być skutecznie załatwione tylko na miejscu i tylko polubownie. Pannowie Lodzermensch'y*) pojechali szukać w centralnym zarządzie Petersburga poparcia dla swoich drakońskich nakazów.

Naiwność, czy...

Sekcja społeczna Tow. Kultury Polskiej, na swoim zebraniu organizacyjnym, wystąpiła z pięknym pod każdym względem zapoczątkowaniem.

Oto, stojąc na gruncie swoich zadań kulturalnych, postanowiła poczynić wszelkie usiłowania ku utworzeniu rozjemstwa w sprawie coraz tragiczniej zarysowującego się lokautu łódzkiego.

Sekcja uważa, iż w zawilej tej i bardzo trudnej do rozstrzygnięcia sprawie rolę rozjemcy najskuteczniej może wypełnić właśnie instytucja publiczna, bezpartyjna.

Projekt ma być jeszcze bliżej rozważany w zarządzie i w sekcji etycznej Towarzystwa.

Oby ta myśl jaknajrychlej przyoblekła się w czyn realny!

Z ZA KORDONU PRUSKIEGO.

Hakatyści o strajku szkolnym.

W celu zaprotestowania przeciwko strajkowi szkolnemu i uchwałam wiecu polsko-katolickiego w Poznaniu odbyło się 6 stycznia zebranie hakatystów z udziałem około 1500 osób.

Zgromadzenie zagaił — jak pisze „Pos. Tageblatt” — przewodniczący Ostmarkenvereinu Tiedeman, mniej więcej następującymi słowy: Strajk szkolny bez końca! Takie hasło rozbrzmiewa od kilku miesięcy nie tylko w całych Niemczech, ale także za granicą, okłamwaną przez niecną robotę prasy polskiej. Urządzony 17 grudnia r. z. wiec wszechpolski w sprawie strajku szkolnego wymaga — jako niesłychana prowokacja polska — wyraźnej odpowiedzi, zawierającej czystą prawdę o strajku szkolnym dla całego świata. Nigdy jeszcze pod

plaszczykiem religji nie zainscenizowano tak zbrodniczego podszczuwania spokojnej ludności jak obecnie przez strajk szkolny, który jest zbrodnią w swoim początku a szaleństwem w przyszłości! Strajk musi rozbić się marnie o opór wielkiego narodu niemieckiego i niewzruszoną wolę rządu.

Znany autor broszury antypolskiej dr. Herz powiedział między innymi: Walka obecna różni się od dawniejszych. Polacy odstąpili od twardej walki rewolucji i zanieśli rewolucję do szkoły. Gdyby nie silna władza państwowa, nie cofniętoby się ani przed otwartym buntem. Ale dzięki Bogu jeszcze grenadierowie pruscy pilnują powagi państwa. Walka jest ciężką, lecz skutek jej niewątpliwy. Lud niemiecki musi pozostać zwycięskim!

Programową mowę, wypełniającą w „Posener Tagebl.” przeszło 4 łamy drobnym drukiem, wygłosił profesor akademij poznańskiej dr. Hötsch. Podajemy z niej następujące najważniejsze szczegóły:

Zgromadzenie dzisiejsze ma być nie tylko odpowiedzią na wiec wszechpolski z dnia 17 grudnia, ale zarazem hasłem wyborczym po rozwiązaniu parlamentu. Strajk szkolny jest falą, która jednak nie płynie sama, lecz biegnie przepisaną z góry korytem, utworzoną ręką ludzką, ręką księży i redaktorów polskich. Nie prawdziwym jest, że strajk jest żywiołowym ruchem religijnym narodu, któremu brutalny rząd odbiera najświętsze ideały. Nie jest on ruchem religijnym, przynajmniej u tych, którzy go wywołali, lecz ma jasno określony cel polityczny, przeniesiony zgrabnie w dziedzinę religijną.

Wydarzenia pod zaborem rosyjskim, gdzie Polacy po wojnie japońskiej i skutkiem rewolucji w Rosji wywalczyli sobie pewne ustępstwa językowe, podziały na Polaków pruskich podniecająco. Polacy powiedzieli sobie, że skoro udał się strajk szkolny w Królestwie, musi udać się także w Księstwie. A skoro tylko język polski zaprowadzony zostanie w nauce religji, powstanie głęboki wyłom, a z nim żądanie: W polskiej ziemi polska szkoła! A kto posiada młodzież, ten posiada przyszłość. Gdyby jednak strajk szkolny zawiódł, to jednak dzieci polskie zrobiono męczennikami, w których duszach zakorzeniono głęboką nienawiść i opór przeciwko władzy państwowej.

Nie wiadomo, co więcej podziwiać, zgrabność, z jaką Liga narodowa ze starym pułkownikiem Miłkowskim na czele zużyła doświadczenia zrobione w Królestwie na wywołanie strajku w Poznańskim, czy też swawolę, z jaką w ten ruch czysto polityczny wmieszano imię Boże i religję w celach agitatorskich. Nadto Polacy wyzyskują dla celów swoich wpływową prasę Europy, a ośpałość niemiecka jeszcze im w tem dopomaga.

W gimnazjach Polacy nie strajkują, jak działo się to w Królestwie, gdyż stamtądby ich wypędzono. Dla tego uderzyli w szkołę ludową, która nie posiada tak silnej broni. Agitacja polska jest nawet lekkomyślną, gdyż odezwy domagają się nauki religji w języku polskim nawet tam, gdzie dotychczas przedmiot ten był wykładany po polsku.

Polakom nie chodzi wcale o polską naukę religji, tylko o naukę czytania i pisanie polskiego, której przy polskiej nauce religji w szkole udzielać trzeba. Cała walka toczy się nie o religję i wiarę tylko o szkołę, jako o jeden z najważniejszych środków w zapasach narodowości pomiędzy sobą. Ale państwo niemieckie nie jest państwem narodowościowym, jak Austria. Historia przemówiła i oddała znajdującą się w rozkładzie wewnętrznym i zaniebabaną Rzeczpospolitą sarmacką trzem mocarstwom, które wydrzeć jej sobie nie pozwolą.

W ten sposób przemawiało jeszcze wielu innych mówców hakatystycznych.

Informacje i pogłoski.

— „Ruś” donosi, że kadeci w Petersburgu ustępują dwa, a nawet trzy miejsca poselskie przedstawicielom stronnictw skrajnych.

— Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi „Strana“, zwróciło się do Senatu z prośbą o wydanie nowych ograniczeń, pozbawiających prawa wyborczego tych lokatorów miejskich, którzy na lato zwijają mieszkanie, oraz tych, którzy, płacąc w danym miejscu podatek mieszkaniowy, mieszkają faktycznie gdzieindziej.

— Departament spraw ogólnych przystąpił do zgrupowania materiałów, dotyczących kwestji żydowskiej a otrzymanych od naczelników gubernji.

— W Żychlinie pod Kutnem, skutkiem ustawicznych zatargów z robotnikami, zamknięto na czas nieograniczony cukrownię „Walentyńów“, zatrudniającą przeszło 400 robotników.

Z KRAJU.

Z Łodzi donoszą do „Ludzkości“ o zabójstwie rotmistrza żandarmerji:

We czwartek o g. 10 rano, gdy starszy pomocnik naczelnika żandarmerji powiatu łódzkiego i łaskiego Mikołaj Żadko-Andrejew, z trzema żołnierzami koływańskiego pułku piechoty wyszedł ze swego mieszkania przy ul. Południowej № 13. Na rogu ulic Wschodniej i Południowej podbiegło do niego około 10—12 młodych ludzi, którzy dali cały szereg strzałów rewolwerowych.

Rotmistrz Żadko-Andrejew został zabity na miejscu, dwóch żołnierzy otrzymało rany śmiertelne, jeden rany lekko. Na odgłos strzałów nadbiegły będące w pobliżu patrole kozackie, piesze i zaczęły strzelać do uciekających, którzy jednak wszyscy zdołali ukryć się. Od strzałów karabinowych ranieni zostali: R. Goldberg subjekt składu „Wiszniaka“, śmiertelnie rany 28-letni F. Daniel. Obu pod konwojem odwieziono do szpitala; ranionych żołnierzy—do lazaretu.

Przechodząca przez ul. Południową kobieta 28-letnia (nazwiska jej nieznane), usłyszawszy strzały, ze strachu padła trupem na ulicy. Znalaziono przy niej koszyk z artykułami spożywczymi i klucz od zamku. Przypuszczają, że to służąca.

W Warszawie bandytyzm ciągle się jeszcze przejawia. Oto co donoszą pisma warszawskie: We czwartek rano właściciel składu węgla, przy ulicy Stawki № 49, Froim Zylbert szedł na stację Towarową, gdy na rogu ulic Siennej i Towarowej podeszło do niego sześciu nieznajomych ludzi, którzy pod groźbą rewolwerów zabrali mu 30 rubli i rozeszli się.

W półgodziny po tym wypadku, w temże miejscu dokonano drugiego napadu, również na składnika węgla, Moszka Frynnlata, zamieszkałego przy ulicy Skierniewickiej № 5, któremu pod groźbą rewolwerów zabrano 120 rb.

Później o godz. 11 rano, na przechodzącego ul. Towarową, inkasenta jednego z biur prywatnych, napadło czterech bandytów i ograbiło go z pieniędzy. Zawiadomiona o tem policja urządziła pościg za bandytami, którzy schronili się do piwiarni na rogu Grzybowskiej i Wroniej.

Przy wejściu policji do piwiarni, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów. Jeden z policjantów padł trupem na miejscu. Żołnierze dali salwę z karabinów; jeden z bandytów rany, wpadł do piwiarni, pragnąc się ukryć za kontuarem. Widząc zbliżających się żołnierzy, bandyta wyskoczył przez okno i zaczął uciekać na ul. Wronią, lecz wskutek upływu krwi padł martwy przed bramą domu. Dwóch bandytów ujęto, przy jednym znalaziono browning; na ulicy znalaziono porzucony rewolwer.

Pogrzeb von der Launitza w Petersburgu.

Po nabożeństwie żałobnem w ratuszu miejskim d. 6 stycznia kondukt żałobny pociągnął Newskim Prospek-

tem na dworzec Mikołajewski, skąd kolejną ciążą zmarłego zostało przewiezione do gub. Tambowskiej, w celu pochowania w grobach rodzinnych.

Już od wczesnego ranka, jak donosi „Strana“, tysiące policjantów zajęło posterunki wzdłuż ulic, któremi miał przechodzić kondukt. Na parę godzin przed wyruszeniem pochodu specjalny oddział policji dokonał rewizji wszystkich mostów na Newskim Prospekcie. Znaczne oddziały wojska pilnowały ogrodu Aleksandrowskiego i dworca kolei Mikołajewskiej. Podczas pochodu policja, wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, zwrócona była tyłem do procesji, a twarzą do stojącej na trotuarach publiczności. Rodzina i znajomi zmarłego szli za katefalkiem pod silną ochroną policji tajnej i jawnej. Pochód poprzedzał oddział żandarmerji z oficerem i policmajstrem Palibinem na czele, którzy energicznymi gestami nakazywali zamykać okna. Za powozem z wieńcami w sześciu szeregach szli członkowie „Związku ludzi rosyjskich“, z przywódcą na czele, trzymającym coś w ręku w kształcie buławy. Pochód zamykali w niewielkiej ilości wyrostki i kobiety, wrzeszcząc oddziały wojskowe.

Z LUBLINA I GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Wybory. Magistrat m. Lublina zawiadamia, że na dzień 5-ty tutego 1907 r. (wtorek) wyznaczony został zjazd prawyborców miejskich m. Lublina i powiatu Lubelskiego w mieście Lublinie, których nazwiska zaczynają się od liter: C. Ch. F. G. H. S. T. U. w lokalu biura Magistratu (wejście od Krak. Przedmieścia) w celu wybrania siedmiu wyborców do Gubernjalnego Zebrań Wyborczego.

Wybory odbywać się będą za pomocą kart wyborczych, sporządzonych przez Magistrat; karty te posiadają po 7 kuponów, opatrzonych na odwrotnej stronie pieczęcią Magistratu.

Kartę należy wypełnić przed przybyciem do podkomisji wyborczej, lub też w samym lokalu podkomisji, w gmachu wyżej wskazanym.

Blankiety kart wyborczych, sporządzone nie przez Magistrat, lecz przez samych wyborców, albo też stronnictwa i związki, oraz nie zaopatrzone w pieczęć Magistratu, uważane będą za nieważne.

Na każdym z siedmiu oddzielnych kuponów, z których się składa karta wyborcza, można wymienić nazwisko jednej tylko osoby, na którą wyborca głosuje. Wybory trwają dzień jeden, od godziny 9-ej rano do 9-ej wieczorem. O godzinie 9-ej wieczorem wstęp wyborców do lokalu podkomisji zostaje zamknięty, od przybyłych zaś do tychże lokali przed godziną 9 wieczór karty będą przyjmowane dotąd, dopóki ich nie złożą wszyscy obecni.

Obliczenie głosów odbywać się będzie, poczynając od dnia następnego po ukończeniu wyborów od godziny 9-ej rano do 9-ej wieczór na posiedzeniu Podkomisji, przyczem mogą być obecni i wyborcy.

Z Uniwersytetu dla wszystkich. Tow. „Światło“. We czwartek 10 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczorem p. Bolesław Sekutowicz wygłosił pierwszy z serii ekonomiczno-społecznej wykład p. t. „Rozwój ustroju ekonomicznego społeczeństw“ część I. Prelegant zapoznał licznie zgromadzonych słuchaczy z zasadniczymi pojęciami ekonomji politycznej, ilustrując je dobrze dobranymi przykładami. Wspomnił o najważniejszych szkołach ekonomicznych—i wyjaśnił, jak błędnie pojmowały dawniejsze szkoły, ekonomiczne stanowisko robotników w społeczeństwie i błędy wypływały z przeświadczenia, że ustrój ekonomiczny nie ma tendencji do zmiany i doskonalenia się, że jest czemś wiecznotrwałym, niezmiennym. Wyjaśniwszy pokrótce pojęcia produkcji, bogactwa narodowego itp. poruszył następnie Prelegent warunki wydajności pracy robotników. Za pięknie i zajmująco wygłoszony odczyt słuchacze podziękowali Prelegentowi przeciągłym oklaskiem.

Z teatru. Dziś — Obrona Częstochowy.

Złożono w Redakcji na tow. „Światło“ p. Zofja Krycka z Hrubieszowa 1 rub. 50 kop.

Z Puław.

(Korespondencja własna „Kurjera“).

W niedzielę 8-go stycznia r. b. w sali teatralnej hotelu „Bristol“ w Puławach, odbyło się przedstawienie amatorskie na korzyść Towarzystwa „Światło“. Znanе już z poprzednich przedstawień „Kółko miłośników sceny“ starannie odegrało 3 jednoaktówki „Bartos z pod Krakowa“ ludowa sztuka ze śpiewami i tańcami, „Gwiazdka błysnęła“ obrazek dramatyczny Górczyńskiego i „Przed ożenkiem“ również ludowa sztuka ze śpiewami i tańcami. Sala była przepełniona śród publiczności można było zauważyć wielu włościan i włościanek, którzy zwykle nigdy nie zapominają o przedstawieniach na rzecz „Światła“. To też „Kółko miłośników sceny“ wystawiło dwie sztuki ludowe, które najwięcej się podobają włościanom, przyczem ci ostatni przywożą ze sobą sukmany, które są potrzebne do sztuk ludowych. Obie ludowe sztuczki były zakończone mazurem, odtanńczonym z życiem i dziarsko przez cztery pary. W obu razach mazur był powtarzany na żądanie publiczności. Przybyli na przedstawienie włościanie z Gołębia prosili amatorów o urządzenie przedstawienia w gołębiu. Naturalnie amatorzy nie odmówili im, pamiętając o wdzięczności dla włościan gołębskich za stałe użyczanie sukman chłopskich i innych wiejskich przedmiotów, potrzebnych do przedstawień.

Puławiak.

Telegramy.

Teheran, 10 stycznia. Następca tronu, Mahomet-Ali-Murza o god. 9 rano przybył do pałacu, gdzie w obecności książąt krwi, ministrów i dostojników proklamowany został szachem.

Ciało dyplomatyczne wyraziło wczoraj wielkiemu wzyrowi współczucie z powodu zgonu szacha.

W niedzielę, ciało dyplomatyczne złoży nowemu szachowi życzenia z powodu wstąpienia na tron.

Petersburg, 11 stycznia. Na zapytanie generał-gubernatora wileńskiego, w jakim języku można prowadzić listy wyborów do Dumy, ministerjum spraw wewnętrznych odpowiedziało, że tylko w języku państwowym.

Poznań, 11 stycznia. Wyborcy pierwszej klasy wybrali do rady miejskiej 20 Niemców. Rada miejska składa się obecnie z 53 Niemców i 7 Polaków. Polacy stracili 4 mandaty.

Warszawa, 11 stycznia. Na składy towarów, należące do przemysłowca łódzkiego, Poznańskiego, napadło kilku ludzi i strzałami z browningów zabili subjekta

Presburgiera i zranili Grünfelda, następnie cały towar oblali kwasem siarczanym.

Petersburg, 11 stycznia. Zabójca Pawłowa skazany na śmierć przez powieszenie. Wykonanie wyroku odroczone do czasu stwierdzenia jego osobistości.

Londyn, 11 stycznia. „Times“ donosi, że do spokojnego i prędkiego zajęcia tronu przez młodego szacha, głównie się przyczyniła zgoda Rosji i Anglii, która jest wynikiem przyjacielskich stosunków między temi dwoma mocarstwami.

Warszawa, 11 stycznia. Znowu aresztowano 50 członków organizacji bojowej partii socjal-demokratycznej, należących przeważnie do sfery robotniczej.

Tokjo, 11 stycznia. Pertraktacje w kwestii umowy handlowej między Rosją, a Japonją zbliżają się ku końcowi. Wkrótce zacznie się rozpatrywanie projektu budowy stacji kolejowej Chanchun. Japońscy eksperci, zbadawszy miejscowość, wyjeżdżają obecnie do Rosji.

Petersburg, 11 stycznia. W jednym z domów na prospekcie Szlisselburskim usłyszano wybuch. Przybyłe władze śledcze znalazły w tym domu maszynę piekącą z mechanizmem zegarowym i baterją elektryczną. Zrewidowano cały dom, lecz bez żadnego rezultatu.

Ostrowiec, 11 stycznia. Dziś o godz. 4-ej popoł. na tutejszej stacji towarowej odnogi kuluszkowskiej kolei nadwiślańskiej, około 10 uzbrojonych napastników napadło na kasę towarową. Strzelając do żołnierzy piechoty, pełniących straż przy kasie, zranili dwóch z nich, poczem wtargnąwszy do biura, zabrali całą znajdującą gotowiznę w sumie rb. 2,701 i zbiegli niepostrzeżenie. Rannych żołnierzy opatrzył niebawem felczer kolejowy, poczem odwieziono ich do szpitala zakładów fabrycznych ostrowieckich. Z urzędników kolejowych nikt nie ucierpiał.

Petersburg, 11 stycznia. Z dniem 14-ym stycznia zacznie działać wzmocniona ochrona pałacu Taurydzkiego, gdzie zasiada Duma państwowa.

UBRANIA DLA DZIECI.

Palta, szubki, garnitury, sukienki w wyborowych gatunkach poleca:

Magazyn ubiorów dla dzieci

E. Miller i S-ka

Krakowskie-Przedmieście № 5 róg Ś-to Duskiej
1-sze piętro.

Korepetytor

z długoletnią praktyką

poszukuje lekcji. Specjalność języki i matematyka.

Oferty przyjmuje Redakcja dla J.

Salon sztuki i archeologii w Lublinie

znajdujący się przy księgarni WIKTORA KIESEWETTERA Krak.-Przedmieście 135. poleca przy nadchodzących świętach Bożego Narodzenia

PODARKI GWIAZDKOWE.

dla miłośników sztuki i starożytności dając wszelką gwarancję oryginalności nabytych przedmiotów

POLECA:

Sztychy, staloryty, miedzioryty i akfaforty polskich i obcych artystów w oprawach lub bez. **Obrazy** olejne i akwarelle w oryginałach, **Porcelanę** staro-saską, serwską, wiedeńską, polską jak to: pojedyncze filiżanki, talerze, figurki i t. p. **Bronzy**, meble, numizmaty i t. p.

Salon wyszukuje i dostarcza przedmioty, żądane a nie znajdujące się na miejscu. Salon pośredniczy lub nabywa wszelkie przedmioty wchodzące w zakres antykwarstwa.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie - Przedmieście № 53.